Nr. 119. Lwów, Niedziela dnia 29. Kwietnia 1888. **Rok VI.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.
Dziś: Piotra m.	Symeona.
Jutro: Katarzyny Sen.	Joana Prep
Pojutrze: Filipa i Jakóba.	Joana prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g 39 m.
Zachód „ o 7 g. 15 m.
Barometr 762. Słota.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Mowa posła hr. Hompescha

w sprawie gal. ustawy drogowej.

Podczas rozprawy budżetowej w wiedeńskiej Izbie poselskiej nad rubryką „administracja polityczna" zabrał głos także hr. H o m p e s c h, poseł mniejszych posiadłości okr. Rzeszów-Łańcut-Nisko. Jak wiadomo, Koło polskie nie chciało z początku pozwolić temu posłowi przemawiać w Izbie. Hompesch oświadczył w obec tych trudności, że nie ma pretensji przemawiania w imieniu Koła polskiego (które sprawami ludu nie lubi się zajmować), ale we własnem imieniu. Nolens volens musiano się na to zgodzić.

Mowę szlachetnego posła podajemy dosłownie według urzędowego stenogramu (z 218 posiedzenia z d. 25. bm.) Opiewa ona:

„Żałuję, że tylko same skargi wnosić muszę, jednak zmuszają mnie dwie przyczyny do spełnienia mego obowiązku.

W pierwszym rzędzie dotrzymać muszę przyrzeczenia danego pokrzywdzonym z mego okręgu wyborczego, — następnie jako przyjaciel rządu chcę zwrócić jego uwagę na okoliczności i objawy, które pod żadnym warunkiem nie powinny były się pojawić i sądzę, że tym sposobem więcej go poprę, jak gdybym całą sprawę zamilczał. W tej myśli, daję wyraz moim własnym doświadczeniom i przekonaniom.

Przed dwoma laty uchwaloną została przez gal. Sejm krajowy ustawa drogowa, która sankcjonowaną została. Wydział krajowy wydał odpowiednie przepisy celem wykonania tej ustawy, które kulminują w tem, aby stworzyć zarząd drogowy, złożony z dwóch członków, mianowicie wójta i właściciela wsi, co idealnie biorąc — *z jednego!*

Ten zarząd drogowy miał między innymi obowiązek prowadzenia spisu wszystkich obowiązanych do prestacji. W okręgu łańcuckim, który mam zaszczyt zastępywać, w kilku miejscowościach zarządy drogowe swego zadania nie spełniły. Zdarza się więc wypadek, czy na żądanie, czy bez żądania wydziału powiatowego, do którego w pierwszym rzędzie nadzór nad drogami należy, — to dotychczas nie zostało sprawdzonem, wydarza się więc, że do upornych gmin wysłano egzekucje wojskową. To stało się w jesieni r. 1887. Egzekucyę wojskowa jest uprawnioną, gdzie przeciw ustawom występują, i często bez niej obejść się nie można.

Ważną rzeczą jest przeto, aby polityczna władza na żądanie wydziału powiatowego na egzekucję zezwalała, ale niemniej ważnem jest to, że władza polityczna nie tylko ma prawo, ale i obowiązek, w każdym wypadku, gdy chodzi o taką egzekucję, zbadać dokładnie, czy ona jest wskazaną lub nie, gdyż bez tej należytej rozwagi może rząd do *absurdum* doprowadzić, jeżeli na każde wezwanie władz autonomicznych, od której nie wymaga się znajomości ustaw w ścisłem tego słowa znaczeniu—pomoc taką udzielać będzie. W przytoczonych wypadkach, jakkolwiek żądanie z kompetentnej strony i legalnie nastąpiło, starostwo powinno było należycie sprawę rozpatrzeć, zanim egzekucję wysłało, i gdyby to było nastąpiło, to musiała władza polityczna nabyć przekonania, że nie było powodu do żadnej egzekucji w ogóle, a już najmniej do użycia ostatecznego środka (ultima ratio) do najostrzejszego tj. egzekucji wojskowej, złożonej z kilku kompanij wojska, — opór bowiem gmin przeciw sankcjonowanej ustawie drogowej jest bajką, i tylko zła wola albo gruba nieznajomość stosunków piętnuje zachowanie się gmin w powiecie łańcuckim jako opór przeciw ustawie, aby tym frazesem ogólnym usprawiedliwić choć częściowo użycie drakońskiego środka egzekucyjnego. Że w istocie nie było żadnego oporu w gminach pow. łańcuckiego, najlepiej udowadnia okoliczność, że ani jeden mieszkaniec nie odmówił ani zapłaty, ani roboty, jakie na niego ustawa nałożyła.

Co jest główną treścią ustawy drogowej? Należyty rozkład ciężarów, które na jednostki w gminie przypadają. Przeciw temu nikt nie wystąpił. Ustawa mówi wyraźnie, że żaden dzień nie powinien przepaść. Kto w przeciągu roku swojej części nie odrobi, ten musi po skończeniu roku, za każdy dzień obowiązkowy a nie odrobiony wyznaczoną kwotę zapłacić. O tem wiedzą chłopi i byli gotowi zapłacić. Z takiem żądaniem nikt w obec nich nie wystąpił — ponieważ termin prawny — koniec roku — jeszcze nie minął. Do roboty byli oni również gotowi, najlepszym tego dowodem, że w powiatach, gdzie tego od chłopów zażądano, robili. Wszelkie zatem twierdzenie, że ustawa drogowa wywołała opór chłopski, jest zupełnie bezpodstawne.

Polityczne władze powinny były zatem dokładnie badać i zastanawiać się—i wówczas z pewnością nabyłyby przekonanie, że przeciw ustawie nikt nie występuje— cóż bowiem można więcej żądać od lojalnego poddanego, jeżeli płaci i odrabia to, czego ustawa od niego wymaga.

Gdy się bliżej sprawie przypatrzymy, okaże się, że egzekucje wojskowe wysyłano za niewykonanie instrukcyj, które wydał Wydział krajowy — dla pouczenia, jakie należy zachowywać formalności, aby kontrola była należytą.

To pouczanie wygląda np. w instrukcji rachunkowej w §. 1 tak, że o ś m różnych dzienników ma być prowadzonych, a między tymi spis wykonanych robót, — że zaś takich spisów nie przedłożono — więc egzekucję wojskową posłano!

Zachodzi zatem pytanie, dla kogo zostały instrukcje wydane i kogo one obowiązują? Według napisu, przeznaczone są instrukcje dla wydziałów powiatowych i dla powstać mających zarządów drogowych gminnych. Przecież rzeczą jest jasną, że ustawa, rozporządzenia, instrukcje itd. obowiązują jedynie tych, dla kogo zostały wydane. w tym więc wypadku: zarządy dróg i wydziały powiatowe, — dla innych mieszkańców powiatu lub gmin one nie istnieją.

I mimo to wszystko ubiegłej jesieni zarządzono egzekucję wojskową przeciwko c a ł e j l u d n o ś c i (gesammte Einwohnerschaft) gmin Kosina, Markowa, Grodzisko, Wierzawice i Siedlanka za nieprzestrzeganie instrukcji, która ich wcale nie obchodzi, za nieukładanie wykazow prestacyj, do czego mieszkańcy gmin nigdy nie byli obowiązani (słuchajcie — słuchajcie, z prawicy), ani nie są, gdyż zobowiązanie to cięży wyłącznie na zwierzchności gminy i na obszarze dworskim, jako zarządzie drogowym, tudzież na wydziale powiatowym.

Ale cóż dalej wymagano? Oto przyłożenia pieczęci gminnej i podpisu ze strony dwóch członków rady gminnej na ułożonych wykazach, a więc rzeczy, które nie są przepisane ustawą, a więc bezwarunkowo muszą być uważane za bezprawne. (Słuchajcie — słuchajcie, z prawicy).

Kto tylko cokolwiek zna stosunki wiejskie w Galicji, ten przyzna, iż żądanie nieoparte na żadnej ustawie musiało pobudzić włościan do rozmaitych podejrzeń, i zatrwożyć ich niezwykłą troską. Pominąwszy okoliczność, że wieśniak galicyjski nie lubi kłaść podpisów swoich nawet w sprawach, które są zgodne z jego życzeniami, tu i ówdzie rozszerzono pomiędzy ludem pogłoskę, że podpisy na owych wykazach posłużą do zaprowadzenia na nowo pańszczyzny.

Przerażenie opanowało zmysły, a trwoga i rozdrażnienie były wielkie. Wówczas byłoby bardzo na miejscu, gdyby władza polityczna była postąpiła sobie z rozumem (mit Vernunft), i postawiła się na czystem stanowisku ustawy, jako jest jej obowiązkiem, zamiast bezmyślną energją (sinnlose Energie) stwarzać stan rzeczy, nad którego wynikiem nie mogła już zapanować. Jestto klątwa złego czynu. (Bardzo słusznie — z prawicy).

Równocześnie nadmieniam, że przy wprowadzeniu egzekucyj wojskowych i przy ściąganiu kosztów egzekucyjnych postąpiono sobie ze strony podrzędnych urzędników z rzadką brutalnością (Rohheit) i z brakiem zwyczajnego rozsądku (gewöhnlicher Vernunft). *Za przykład niechaj posłuży jeden wypadek, który się zdarzył w Wierzawicach*, miejscowości, którą jako czwartą z rzędu obłożono egzekucją wojskową.

Na wiadomość, że nadchodzi egzekucja wojskowa, wywędrowała cała wieś, chowając się w lasach. Komisja polityczna wysłała żołnierzy i żandarmów, którzy urządzili całkiem prawidłową obławę (regelrechtes Treibjagen) na chłopów w tych gminach. (Słuchajcie — słuchajcie, z prawej). Chwytano ich i sprowadzano pojedynczo, i przedstawiano komisarzowi politycznemu, który ich zapytywał, czy się zgadzają z nowelą drogową. Czyż pytanie takie nie jest idjotyzmem (Ist diese Frage nicht ein Blödsinn)? Jestto niesłychaną rzeczą, pytać pojedynczego człowieka: czy się zgadzasz?

Chłop odmówił wszelkiej odpowiedzi, dopóki mu komisarz polityczny nie rozwiązał języka uderzeniem w twarz. Bydło i suknie, zafantowane dla pokrycia kosztów egzekucji, sprzedane zostały za bezcen. Sprzedaż na miejscu była niemożliwą, przetransportowano więc zafantowane objekta do Łańcuta i tam sprzedano przeciętnie za szóstą część wartości rzeczywistej.

W gminach Kosina i Markowa uznano wielu chłopów za buntowników i odstawiono do sądu, gdzie długie tygodnie w czasie jesiennych robót polnych siedzieli w areszcie śledczym. Gdy wreszcie śledztwo się skończyło, wypuszczono ich na wolność, a podczas rozprawy sądowej uwolniono ich zupełnie, uznano za niewinnych. Sądy nasze złożyły przez to najpiękniejszy dowód swego

sędziowskiego stanowiska i nowego blasku dodały ck. stanowi sędziowskiemu w Galicji!

Co się tyczy innych gmin, to przeciw pojedynczym chłopom prowadzą się jeszcze śledztwa, które prawdopodobnie ten sam osiągną rezultat, gdyż przyczyny i skutki są tam podobne do powyższych.

Któż więc ma ponosić szkodę wynikłą z tych egzekucyj wojskowych? Na razie musiały dotknięte gminy i członkowie gmin zapłacić tysiące zł., stracili mnogie tysiące w skutek zmarnowania rzeczy zafantowanych, a i ci, którzy siedzieli po więzieniach w porze roboczej, nie mogli pól swych uprawić.

Dużo jeszcze dałoby się zauważyć co też nie mało daje do myślenia. I tak n. p. wskutek systemu terytorjalnego takie tylko oddziały wojska mogą być używane do egzekucyj wojskowych, które właściwie są stamtąd rodem, tak, że syn przychodzi na egzekucję do ojca. Powiat łańcucki jest powiatem granicznym, ma wielu landszturmistów, którzy w razie ewentualnej wojny w pierwszej linji powinni walczyć jak lwy — i będą walczyć, bo nasi chłopi są przedewszystkiem dobrymi Austrjakami, gorąco miłującymi swego cesarza. Tem bardziej powinny władze polityczne wystrzegać się błędów, których powtórzenie podkopać by mogło poczucie prawa i bezpieczeństwa. Nie myślcie panowie, że chłop galicyjski jest głupi. Zniesie on i najsurowsze traktowanie, byle było sprawiedliwe, zniesie na pozór i niesprawiedliwe traktowanie, ale poczucie pokrzywdzenia pozostaje w jego duszy całe lat dziesiątki, przechodzi z ojca na syna, podsyca niedowierzenie ku wszystkiemu i czyni go przystępnym i łatwowiernym dla wszelkich szkodliwych wpływów zewnętrznych. Jest on dobrem dzieckiem, które trzeba traktować zarazem z miłością i surowością, ale przedewszystkiem sprawiedliwie.

Jakżeż zamierza c. k. urząd naprawić wyrządzoną niesprawiedliwość? Wzywam go, by pokrzywdzonym dał odszkodowanie, a w razie potrzeby zażądał funduszów potrzebnych w formie kredytu dodatkowego.

Jeszcze jedno: gminy dotknięte egzekucją wojskową użalały się również, że nie tylko musiały dostarczać ck. wojsku żywności w naturaljach, ale nadto jeszcze ck. władze polityczne zmusiły ich do płacenia kosztów tego wyżywienia, to znaczy, że na jedno i to samo dawali dwa razy. Jeżeli to jest prawdą, w takim razie obowiązkiem rządu jest wytoczyć śledztwo w tej sprawie, byłyby to smutne porządki, jeżeliby ludzie dwa razy płacić musieli. Również wyegzekwowano od tych gmin wyższe należytości za wygotowanie spisów zobowiązań drogowych, chociaż spisy takie mają być wygotowywane przez zarządy drogowe i wydziały powiatowe.

Jak powiedziałem, w powiecie łańcuckim przeszłej jesieni pięć gmin nawiedzonych zostało egzekucją wojskową. Wiadomo mi, że zamierzano początkowo posłać egzekucję do 14 gmin — ale samemu namiestnictwu było już tego za dużo, dostało ono mnóstwo zażaleń i przedstawień, wskutek których wysłano na miejsce wyższego urzędnika namiestnictwa i egzekucyj zaniechano. Cóż jednak z tego wynikło? Dano nakaz całej żandarmerji, by urządziła formalną obławę na wójtów tych nie egzekwowanych gmin. Raniuteńko wpadali żandarmi do domów tych wójtów i ich zastępców, wzywając ich, by się udali z nimi. Na pytanie: dokąd i po co? nie dawali żandarmi żadnej odpowiedzi. Nakazów aresztowania żandarmi nie mieli. Niektórzy wójci usłuchali ich, inni zaś ratowali się ucieczką. Dopiero dalsze zażalenia do namiestnictwa miały ten skutek, że obławy zaniechano.

Wszystko to działo się w czasie, kiedy emisarjusze rosyjscy kręcili się wzdłuż granicy. Ci robili swoje bez przeszkody, natomiast władze łapały i traktowały jak złoczyńców tych ludzi, którzy w pierwszym rzędzie powołani są do popierania władz politycznych w wojnie i pokoju, których powaga w gminie i po za gminą zawsze powinna być podtrzymywaną, a i żandarmerja, której liczba u granicy i bez tego jest za małą, odwołaną była od swego właściwego zajęcia.

Co czeka tak opustoszoną okolicę w razie niedostatku, to pozostawiam domyślności panów i wysokiego rządu. Dziś jednak uważam za swój święty obowiązek zwrócić uwagę ministerstwa na stosunki w twarz bijące wszelkiej sprawiedliwości, które w danym razie mogą pociągnąć za sobą poważne niebezpieczeństwo dla całego państwa. Podnoszę głos przestrogi, żądam naprawienia w pełnej mierze poczynionych szkód i gwarancji, że się podobne rzeczy na przyszłość nie powtórzą. Z pełnem zaufaniem oczekuje tego cała, ciężko poszkodowana ludność gmin powyższych. *(Brawo! Brawo! — z prawicy. Poseł Pernerstorfer: To jest mowa prawdziwego konserwatysty!)*

Dla odmiany — nowa kwestja — wołowa.

W chwili, gdy zawotowanie nowego podatku od wódki zagraża ruiną krajowej produkcji rolniczej i nie na producentach tylko, ale i konsumentach dotkliwie ma zaciężyć, zawisła nad naszym krajem, a w szczególności nad właścicielami i dzierżawcami gorzelń nowa straszna klęska.

Oto od kilku tygodni kwestjonują na targu bydlęcym w Wiedniu galicyjskie bydło opasowe pod pozorem, że takowe jest na zarazę pyskową chore. Tymczasem wiadomem jest, że w całym kraju nie ma nigdzie zarazy bydlęcej, a tem samem i zarazy pyskowej. I dzieje się to, że bydło galicyjskie przez tutejszych lekarzy i weterynarzy jako zdrowe uznane i które w drodze jeszcze raz w Oświęcimie ulega badaniu, przyjechawszy do Wiednia nie na targ główny, ale na targ kontumacyjny bywa odstawiane. W ostatnich czasach zdarzyło się nawet, że znaczniejsze partje bydła poddawano we Lwowie badaniu takich powag, jak protomedyk Biesiadecki i weterynarz krajowy Littich, a pomimo tego, że tak ci dwaj panowie, jak również i weterynarze w Oświęcimie bydło za zupełnie zdrowe uznali, to przecież weterynarze wiedeńscy umieli wyszukać jakąś zarazę pyskową u bydła i takowe od głównego targu wykluczyć.

Ażeby dać wyobrażenie o ogromie strat, jakie z tego powodu nasi producenci ponoszą wystarczy przytoczyć następujące cyfry:

Galicja wysyła co tygodnia na targ poniedziałkowy w Wiedniu co najmniej 1000 sztuk bydła opasowego, a gdy wedle najnowszych doniesień różnica ceny przeciętnej na targu głównym w porównaniu do ceny przeciętnej na targu kontumacyjnym wynosiła 20—25 zł. od sztuki, przeto co tydzień tracą galicyjscy producenci na targu wiedeńskim 20—25.000 zł.

Otóż jeżeliby podobna manipulacja nadal trwać miała, to wynikłoby z tego, że kraj nasz na 50 mniej więcej targach rocznie **około 1 miljon** zł. stracićby musiał. Naturalnie, że strata naszych producentów wpływa obfitym strumieniem jako zysk do kieszeń wiedeńskich rzeźników. Bydło bowiem i na targu kontumacyjnym kupione pozwalają rzeźnikom bez jakichkolwiek przeszkód bić i sprzedawać. Strata zaś jaka naszym producentom zagraża jest tem dotkliwszą, że wobec niepomyślnych konjunktur na targu głównym w bieżącym roku żaden z producentów nie marzy nawet o jakimś czystym zysku, ale szczęśliwym jest, jeżeli mu się uda odbić koszta produkcji.

Ten milion zatem, który kraj nasz utracić może nie jest ubytkiem spodziewanego zysku, ale faktyczną niczem nie powetowaną stratą.

Dla wyjaśnienia nadmienić wypada, że weterynarze wiedeńscy upatrują ową rzekomą zarazę pyskową w znakach na dziąsłach, które się zazwyczaj u bydła galicyjskiego pojawiają. Ależ wiadomem jest powszechnie, że znaki te nie są żadnym objawem chorobliwym, ale pochodzą od ciepłej brahy, którą bydło nasze karmione bywa. Jeżeliby zaś te znaki miały być uzasadnioną przyczyną stawiania bydła galicyjskiego w stan kontumacji, to wynikałoby z tego, że Galicja nie byłaby nigdy w stanie zdrowego bydła produkować, gdyż karmienie suchą paszą należy u nas do wyjątków.

Uderzającem jest, że wykrycie owej rzekomej zarazy pyskowej u bydła galicyjskiego zbiega się z czasem, kiedy zwinięto targ bydła opasowego w Preszburgu. Mimowoli nasuwa się zatem przypuszczenie, że dla tego wynaleziono tę zarazę, ażeby zrobić miejsce na targu głównym w Wiedniu dla bydła węgierskiego i w ten sposób konkurencję galicyjskiego bydła zniweczyć.

Jest to w każdym razie objaw „sympatji", na którą dla imienia polskiego zarabia tak gorliwie reprezentacja nasza w Wiedniu swoją konsekwencją, wiernością zasad, taktem i „kurtuazją" dla Liechten- i Nieliechtensteinów.

Odzywamy się więc do naszych posłów, aże-

17)

ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościałkowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Chciałem nasunąć jej myśl, że okrócieństwem też było niszczyć szczęście człowieka, który ją kochał. Ale odpowiedziała mi prędko i głośniej niż wprzódy mówiła:

— Stanowi to moją rozpacz! Kiedyś... kiedyś... mało jeszcze wiedziałam... mało myślałam i z radością nieopisaną przyrzekałam sobie i jemu wspólne życie... Ale potem przyszła mi wiedza o wszystkiem... uczułam w sobie głos sumienia i obowiązku... chciałam, aby o mnie zapomniał... Lata upłynęły, nie mógł zapomnieć, tak jak i ja nie mogłam...

Tym razem pierś jej rozdarła się nieposkromionem łkaniem. Płacz, tłumiony przez długie lata w głębi piersi, wybuchnął z gwałtownością naturze jej wrodzoną. Ale też przedziwnie wykształcona i wprawna jej wola poskromiła go prędko. Drżąc tylko na całem ciele i owijając się szalem, tak jakby przejmowało ją śmiertelne zimno, szybkim krokiem postąpiła ku mnie. Lampa zapalona w sąsiednim pokoju rzucała na nią szeroką smugę światła. Widziałem ją dokładnie, gdy stanęła przedemną i uderzony byłem tragicznym wyrazem, który przyoblekł jej rysy. W postawie jej i twarzy wielka boleść łączyła się z wyrazem głębokiej myśli, powagi i siły.

— Kochać — rzekła — i rzucać się w miłość tę bez myśli i wiedzy... czyn to godny motyli lecących w płomień. Ja położyłam dłoń na sumieniu i usłyszałam głos obowiązku. Człowiek, którego kocham, nie powinien mieć kiedyś żony... umarłej za życia...

Umilkła na chwilę i znowu zadrżała całem ciałem. Po chwili jednak kończyła:

— A społeczeństwo, z miłości dla którego pradziad mój pierwszy utracił rozum, nie powinno obarczonem być przezemnie — kilku nieszczęsnemi istotami, które dalej znowu w przyszłość rzucą ten łańcuch niedoli.

Pochyliła głowę, usta jej ułożyły się w zarys nieopisanej słodyczy i czułości.

— Lubię dzieci — dokończyła ciszej — niewymowny pociąg, który czuję do istot tych świeżych i niewinnych, jest może objawem złożonego we mnie głębokiego instynktu macierzyństwa... Lecz jakąż mową trwóg i wyrzutów przemawiałyby do mnie kiedyś kolebki moich dzieci....

Słowami temi wywołana błysnęła mi w głowie myśl, która wydała mi się szczęśliwie natchnioną.

— Czy pani baronowa Staarwitz, siostra pani ma dzieci? — zapytałem spiesznie.

Uderzyło ją to pytanie.

— Aurelja! — odpowiedziała — tak: ma ona syna i córkę. Dla czego pytasz pan o to?

— Czy dzieci te... — zacząłem.

— Nie wiem — przerwała szybko, odgadując dalszy ciąg pytania — nie widziałam ich nigdy. Rodzice przecież w listach swych utrzymują, że...

Nie dokończyła, bo pod oknami rozległ się turkot kół i ucichł przed gankiem.

Po twarzy hrabianki przebiegły szkarłatne rumieńce. Nieprzytomna prawie opuściła twarz na obie dłonie i ze stłumionym okrzykiem biegła w głąb pokoju, jakby przed kimś lub przed czemś uciekać chciała.

Ale w tej samej już chwili spieszne męskie kroki dały się słyszeć w przyległym salonie. Do pokoju wbiegł młody mężczyzna, ten sam, na którego portret patrząc płakała ona kiedyś cicho rzęsistemi łzami i zabiegł drogę hrabiance.

— Zygmuncie! — zawołała z wybuchem.

On nic nie powiedział, ujął tylko obie jej ręce i głęboko spojrzał w jej twarz: musiał wyczytać z niej wszystko, czego pragnął, bo pochwycił w ramiona i uniósł w głąb pokoju chwiejącą się jej kibić, a złożywszy ją na niskiej ottomance, sam ukląkł przed nią i schylony szeptać jej zaczął ciche, tłumne wyrazy...

* * *

Z przybyciem hr. Zygmunta nowe życie wstąpiło do Zaborskiego pałacu. Kiedym tam w parę dni później przybył, zdziwiony zostałem zmianą,

by u rządu sprzyjającego krajowi przynajmiej tyle wyjednać zdołali, iżby wglądnięto w sprawę i zapobieżono tej nowej klęsce, która naszym producentom galicyjskim zagraża.

Panslawista o Czechach.

W artykułach naszych „Postępy panslawizmu“ wskazaliśmy na jedno zasadnicze nieporozumienie w kwestji słowiańskiej, mianowicie to, jakoby w sferach rządzących Rosji istniało jakieś stronnictwo rzeczywiście słowiańskie, i podnieśliśmy z naciskiem, że stronnictwo to jest właściwie tylko państwowo-rosyjskiem. Z drugiej zaś strony podnieśliśmy, że między Słowianami zachodnimi i południowymi pomimo silnie nieraz markowanego prądu panslawistycznego w rzeczywistości, z wyjątkiem jednostek lub drobnych frakcyj nie ma poważnego stronnictwa, któreby chciało się pisać na teorje „objedinitieli“ rosyjskich, któreby chciało wyrzekać się swej narodowości, swej historji, swych tradycyj narodowych na rzecz zlania się z jednem wielkiem i potężnem plemieniem wielkoruskiem.

Oba te twierdzenia nasze znalazły w tych dniach bardzo dobitne poparcie w wymianie głosów publicystycznych między Petersburgiem a Pragą. Głęboka sprzeczność między zwolennikami rosyjskiej idei państwowej, a zwolennikami stanowiska słowiańskiego wystąpiła na jaw w całej pełni — co prawda, nie po raz pierwszy, lecz w takich kwestjach repetitio est mater sapientiae, czyli mówiąc po naszemu: dopóki się braciom Słowianom w uszy nie naleją „szczytne“ sentymenta petersburskich protektorów, dopóty nie przestaną zwracać oczu swych z uwielbieniem ku „oknu europejskiemu“ nad Newą. Epizod obecny, chociaż zapewne nie zaznaczy sobą zwrotu w opinji Czechów, mimo to jednak tak jest charakterystyczny, że uważamy za rzecz konieczną podać go do wiadomości naszych czytelników.

W urzędowym organie Słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, „Izwiestijach St.-Petersburgskawo błagotworitielnawo obszczestwa“ (nr. 11 i 12) rozwija redaktor tego organu p. Łamanskij, jedna z najwpływowszych osobistości t. zw. „słowiańskiego“ stronnictwa w Rosji nowy program „słowiański“, którego „ratio physica“ wychodzi na to, że „w interesie Słowiańszczyzny Czesi powinni dać się pożreć Molochowi germanizmu, tem bardziej, że walka ich przeciw zniemczeniu niema widoków powodzenia. Z dobrodusznością kata przemawia p. Łamanskij Czechom do sumienia, ażeby jak najprędzej zdecydowali się przynieść ze siebie tę ofiarę, gdyż tylko na podstawie tej ofiary możliwem jest porozumienie między Słowianami i Niemcami. W takim razie bowiem Niemcy łatwo dałyby się skłonić do tego, by odstąpić Rosji jako rekompensatę wschodnią połowę monarchji austro-węgierskiej. Między motywami, tego projektu znajduje się też i ten, dla Czechów nadzwyczaj pochlebny motyw, że Czesi przedstawiają grupę etniczną, nie mającą żadnej wartości dla całego szczepu słowiańskiego“.

Nie mniej zajmującą od tego szlachetnego i szczerze słowiańskiego projektu jest odpowiedź dana Łamańskiemu przez pragską *Politik*. By zrozumieć doniosłość tej odpowiedzi, dość będzie przypomnieć pamiętne dyramby, jakie piała ta sama *Politik* na cześć Katkowa, który był przecież mistrzem Łamańskiego i odznaczał się od niego chyba większą — otwartością i brutalnością. „Dalecy jesteśmy od tego — pisze *Politik* w numerze 116 — by się oburzać na wyznania tej pseudosłowiańskiej pięknej duszyczki; dla nas takie wyznania nie są nowością i nie mogły nas też zaskoczyć niespodzianie. Mają one jednak wielkie aktualne znaczenie, gdyż Łamański i towarzysze przemawiają po prostu ognistymi językami z jednej strony do nas Czechów, a z drugiej strony do czynników odpowiedzialnych za losy monarchji przed trybunałem historji powszechnej.

Do nas Czechów. Pojawiali się niestety i u nas, chociaż dzięki zdrowemu rozsądkowi naszego narodu, tylko sporadycznie i przemijająco fałszywi prorocy, którzy z haniebnem wyrzeczeniem się wszelkiej dumy narodowej, z wyrzeczeniem się swej świetnej historji i pod wpływem tchórzowskiego fatalizmu chcieli powierzyć losy 6-miljonowego, wysoko ucywilizowanego narodu o świetnie doświadczonej sile życiowej podstępnym i zdradzieckim wirom zagranicznych intrygi zawikłań. Jeżeli te — powtarzamy jeszcze raz, pod względem liczby i znaczenia całkiem nieważne czynniki nie nawrócą się wskutek najnowszego manifestu „apostoła Słowian“ Łamańskiego, to już im pewnie nic nie pomoże, ale w takim razie wcale ich nie szkoda. Wolno im w każdej chwili z baranią ofiarnością dać się pozarzynać na ołtarzu sławizmu p. Łamańskiego, ale naród taki jak czeski, nie da sobie przez nikogo podyktować samobójstwa. Jest on dość silnym, by przedewszystkiem pomagać samemu sobie, a gdzie by mu własne siły miały niewystarczyć, poszuka sobie koalicji u innych narodów, które się znajdują w podobnem położeniu, przedewszystkiem zaś stanowczy nacisk położy on na zachowanie swej odrębności narodowej. Z tego powodu misja historyczna naszej monarchji jest wyrazem wspólnych potrzeb dynastji i narodów, z tego powodu w zarysach istotnych nasz program narodowy i polityczny jest identyczny z programem samego państwa austrjackiego.

Co się jednak tyczy Austro-Węgier, to musieliby kierownicy tego państwa być albo nielojalnymi względem dynastji i państwa, albo też kompletnie ślepymi, gdyby nie rozumieli jasno, dokądby w ostatecznej konsekwencji doprowadzić musiała polityka germanizacyjna; z oświadczeń p. Łamańskiego mogą się jeszcze raz przekonać, że jest ona identyczną z jego programem rozdziału Austrji między Rosją i Niemcami. Mamy nadzieję, że oświadczenie Łamańskiego — zapewne bardzo przeciw woli autora — przyczyni się do wzmocnienia tych kierunków w najwyższych sferach naszej monarchji, które widzą najskuteczniejszy oręż przeciw wszelkim napaściom zagranicznym w poszanowaniu odrębności narodowych wszystkich narodów monarchji.

Z Rady państwa.

Wiedeń 26. kwietnia. Rozprawa szczegółowa nad budżetem wolnym krokiem posuwa się naprzód, tak iż prezydjum zdecydowanem jest od przyszłego tygodnia wyznaczyć także wieczorne posiedzenia.

P. Richter przemawiając do tytułu „budowy wodne“ podniósł sprawę uregulowania żeglugi na Dunaju, specjalnie zaś usunięcia tej przeszkody, jaką przedstawia ją wiry i wzywa rząd ażeby nie szczędził żadnych ofiar dla szybkiego załatwienia tej sprawy.

P. Proskowetz mówił o ostatnich powodziach na Morawji, które poczyniły ogromne szkody. Mowca oblicza straty na 800.000 do 1,000.000 złr. i ubolewa, że pomimo to rząd nie uczynił nic dla tego kraju, który ze swej strony płaci do skarbu państwa przeszło 30 miljonów rocznie, ale wciąż tylko łudzi obietnicami. Dlatego też nie ma się co dziwić, że ludność morawska jest dzisiaj tak niezadowoloną i rozgoryczoną. W końcu mowca omawia potrzebę utworzenia osobnego ministerstwa robót publicznych.

Hr. Kuenburg żąda przyspieszenia robót regulacyjnych pod Lincem, zaznaczając przytem, że kraj i gminy wyznaczyły już znaczne sumy na ten cel; zwłoka zaś nastąpiła jedynie skutkiem różnicy zdań pomiędzy ministrem skarbu i ministrem handlu co do wyznaczenia na ten cel odpowiedniego funduszu ze skarbu państwa. W końcu mowca wnosi rezolucję wzywającą rząd, aby przystąpił do wymienionych robót pod Lincem przed upływem roku 1888. Nad tym samym przedmiotem szczegółowo rozwodził się reprezentant rządu Bayer.

P. Türk popierał sprawę regulacji rzek na Szląsku; Poklukar regulację Sawy.

P. Russ mówił także o sprawach regulacyjnych, wspominając między innemi, że Galicja mogłaby użyć na regulację rzek te 24 miljony, które przypadną dla niej z podatku spirytusowego jako wynagrodzenie za propinację.

P. Jaworski przypomina, że kiedy w r. 1884 Galicję nawiedziła wielka powódź, w której Wisła i Dniestr z wszystkiemi dopływami z brzegów wystąpiły i całe dorzecza zalały, wniósł rząd znany projekt regulacji rzek w Galicji. Rząd tę samą rozpoczął akcję, jaką w podobnych wypadkach w innych krajach przeprowadził. Niestety co do Ga-

---

która zaszła we wszystkich mieszkańcach wspaniałej poleskiej pustyni. Stary hrabia, odmłodzony o lat dziesięć, we fraku swym i staroświeckich koronkowych żabotach, wyglądał jak piękny wcale typ uczonego pana i światowego gospodarza domu. Nigdy niewidywana przedtem radość przebijała się w spojrzeniu jego, ilekroć patrzał na młodego swego krewnego, przenosił potem wzrok na córkę i często przez kilka godzin z rzędu nie wspominał o dzikich i ciemnych marach, rojących się zazwyczaj w jego wyobraźni.

Hr. Zygmunt był snać ulubieńcem całego domu. Hr. Adelajda na prośby jego wygłaszała najpiękniejsze swe poezje i śpiewała najmelodyjniejsze swe pieśni. Muzyk dawał się mu powodować jak nikomu nigdy — prócz Ireny — Emil nawet częściej rozmawiał z kuzynem niż z innymi ludźmi, a gdy ten ponure wnioski i rozpaczliwe konkluzje jego zamieniać usiłował w wesołe żarty, sprzeczał się z nim, albo spokojnie, bez gniewu odchodził. Trudno też wyobrazić sobie towarzysza milszego jak był nim młody człowiek ten z ogorzałą twarzą, z bystrem, gorącem, czarnem okiem i łagodnemi jak u dziecka ustami. Słyszałem już był o nim wprzódy nie mało. Patrząc teraz na niego wierzyłem łatwo wszystkiemu, co o nim słyszałem; pojmowałem też w zupełności uczucia Ireny i coraz mniej myślałem o smutnych przewidywaniach jej i postanowieniach.

Ona sama zdawała się coraz mniej o nich myśleć. Być może, iż chciała używać obecności ukochanego bez oglądania się na przyszłość, że obecność tę i spokojną atmosferę, która stale zapanowała w domu tak często wstrząsanym burzami, uważała za chwilowy rozkoszny przestanek w życiu swem wyrzeczeń się, tęsknoty i trudów. Pogodna była, ożywiona i piękna jak nigdy. Czasem wprawdzie brwi jej ściągały się, pod wpływem nagłego przypomnienia, milkła, bladła i zamyślała się chmurnie, ale wtedy hr. Zygmunt zbliżał się do niej i w zamienianych wejrzeniach, w cichych, długich rozmowach pierzchały złe jej myśli... Niekiedy, godziny całe spędzali na wzajemnych snać zwierzaniach się i opowiadaniach. Wtedy też to zapewne, prośby ukochanego łamały zwolna silną jej wolę i chwiały rozpaczliwem postanowieniem...

Hr. Teofil zwierzył się raz, że małżeństwo córki byłoby niewymownie pożądanem.

— Widzisz pan — mówił — nie trzeba, ażeby ona rozstawała się z człowiekiem, którego od dzieciństwa kochała... Hr. Adelajda rozstała się...

— Zresztą — dodawał — śmierć bliska, a jak mnie nie stanie, któż ją będzie kochał i... bronił? Emil taki smutny zawsze, bierny... a baronowa Aurelja nie należy prawie do nas...

Hr. Zygmunt niebawem też mówić ze mną zaczął o tem, co najmocniej go obchodziło. Zaznajomiliśmy się z nim prędko i z łatwością.

— Pan — rzekł — gdyśmy się przechadzali po wielkiej jadalnej sali — jako lekarz i z bliska znający rodzinę, możesz posiadać wpływ niejaki na kierunek myśli hrabianki Ireny. Niepodobnaż przekonać ją ze stanowiska nauki i doświadczenia, że zbyt czarno zapatruje się ona na rzeczy i że kobieta taka jak ona może posiadać pewność iż pozostanie szczęśliwym wyjątkiem?

Z przykrością, ale powodowany poczuciem obowiązku, powiedziałem mu, że hrabianka nie myliła się tak dalece, jak mu się to zdawało, że poglądy jej i postanowienia wypływały z wysokiego wykształcenia umysłowego i również wysokiej sumienności moralnej, że nakoniec w wypadkach podobnych nikt żadnych wniosków czynić nie był w stanie.

Kiedy mówiłem, brwi hr. Zygmunta ściągnęły się, a po ciemnym, porywczym błysku jego oczu poznałem, że w nim także grała gorąca krew Zaburzeńskich.

— Cóż stąd? — zawołał z uniesieniem — nie mam w charakterze moim ani odrobiny lękliwości i gotów jestem stawić czoło wszystkim niebezpieczeństwom. Dla czegoż zresztą nie mógłbym dzielić z kobietą, którą, jak mi się zdaje, kocham odkąd żyję, wszelkich losów, tak dobrych, jak złych... Owszem...

Tu przeciągnął dłoń po schmurzonem czole i dokończył:

— Jeżeli kiedy dotknąć ją ma nieszczęście, niechże wtedy znajduję się obok niej z prawa i obowiązku...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

licji doprowadzono tylko do narad w komisji. Sprawa nie została w parlamencie załatwiona, a kraj w obec tych chronicznie powtarzających się klęsk cierpliwie i z ufnością (!!) oczekuje wykonania projektu. I w roku bieżącym została Galicja nawiedzona wielkiemi wylewami. Dzięki wspaniałomyślnemu darowi cesarskiemu i składkom publicznym udało się zapobiedz głodowi — teraz idzie jeszcze o to, aby rolnikom dotkniętym klęską dopomódz, by mogli domy swe odbudować i pola uprawić. Mowca ubolewa, że wobec tej klęski nie mógł być Sejm zebrany, ponieważ wspólnie z rządem byłby z pewnością pomocy znacznej a szybkiej dostarczył. Że zaś do jesieni dużo jeszcze czasu upłynie, przeto mowca, nie czyniąc wniosku prosi rząd, żeby pod gwarancją kraju udzielił dotkniętym powodzią pożyczek — dalej, żeby w okolicach spustoszonych usypać kazał wały dla zapobieżenia podobnym klęskom na przyszłość. Mowca zwraca szczególną uwagę rządu na konieczne budowy nadbrzeżne nad Wisłą i Sanem. Okolice, położone nad granicą, przedstawiają obraz nieopisanej nędzy. Rzeka pustoszy grunta i czyni z nich nieużytki. Powodem tego jest, że regulację Sanu robiono nie od ujścia w górę, ale z góry kawałkami. Byłoby do życzenia, żeby galicyjskie namiestnictwo miało upoważnienie do dokonania pewnych robót, do jakiejś maksymalnej kwoty, bez odsyłania planów do ministerstwa.

Po ostatecznem przemówieniu referenta dra Kathreina tytuł „budowy wodne“ został przyjęty i Izba przeszła do obrad nad znaną nowelą wojskową.

KRONIKA.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: A. W gimnazjach: w Brodach 16. lipca; w Brzeżanach 30. czerwca; w Drohobyczu 14. lipca; w Jaśle 1. czerwca: w Kołomyji 16. lipca; w gimn. św. Anny w Krakowie 1. czerwca; w gim. św. Jacka w Krakowie 11. czerwca; w gim. III. w Krakowie 20. czerwca; w gimn. akad. we Lwowie 20. czerwca: w gim. II. we Lwowie 5. lipca; w gim. Franciszka Józefa we Lwowie 4. czerwca; w gim. IV. we Lwowie 18. czerwca; w Nowym Sączu 4. czerwca; w Przemyślu 16. lipca; w Rzeszowie 14. czerwca; w Samborze 7. lipca; w Sanoku 9. czerwca; w Stanisławowie 23. lipca: w Stryju 7. lipca; w Tarnopolu 30. czerwca; w Tarnowie 14. czerwca; w Wadowicach 3. lipca; w Złoczowie 12. lipca. B. W szkołach realnych: w Jarosławiu 26. czerwca; w Krakowie 28. maja; we Lwowie 18. czerwca: w Stanisławowie 30. lipca.

Ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego odbędzie się we wtorek 1. maja b. r. w sali teatralnej w Brodach, na dochód ubogiej uczącej się młodzieży „Wieczorek muzykalno- deklamacyjny połączony z przedstawieniem amatorskiem“, przy współudziale Towarzystwa muzycznego w Brodach. W program wchodzą: 1. Słowo wstępne: Wygłosi prof. B. 2. Orkiestra. 3. Chór wykonany przez uczniów gimn.: Dwie pieśni ruskie na głosy mięszane. 4. Fortepian: panna Ant. 5. Akt IV. Scena III. z tragedji Juljusza Słowackiego: „Lilla Weneda“. Poprzedzi: „Pięć córek pana Castillona“, komedja w jednym akcie z francuskiego i „Zaślubiny z przeszkodami“, komedja w jednym akcie z francuskiego. Zakończy: „Obraz“ z poematu Juljusza Słowackiego „Ojciec zadżumionych“, układu p. Tadeusza Pop.

Z „Sokoła“. Koncert zapowiedziany na dzień 29. kwietnia br. z przyczyn od komitetu niezależnych na razie odbyć się nie może.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, odbędzie się dzisiaj 29go b. m., o godzinie 3. po południu, w lokalu własnym ulica Franciszkańska, l. 7. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego półrocznego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszu za rok 1887. 3. Udzielenie absolutorjum obu wydziałom za czynności w roku 1887. 4. Wniosek wydziału Stowarzyszenia w sprawie funduszu inwalidów, wdów i sierót. 5. Wybór 7 kuratorów na rok 1888 z grona członków honorowych. 6. Wybór 9 członków (względnie i 9 zastępców) do wydziału Stowarzyszenia „Gwiazda“ na rok 1888. 7. Wybór 5 członków do komisji kontrolującej. 8. Zatwierdzenie przyjęcia w stan inwalidowy członków Stowarzyszenia. 9. Wnioski wydziału — podania i wnioski członków.

Jeżeliby wymagany statutem komplet nie zebrał się o godzinie 3., natenczas o godzinie 4. odbędzie się toż zgromadzenie przy jakimkolwiek komplecie jako powtórnie zwołane, na podstawie §. 52. statutu.

Staraniem „Kółka zachęty naukowej“ istniejącego w łonie Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, odbędzie się obchód rocznicy „Konstytucji 3. Maja“ w wigilję rocznicy, w środę 2. maja, o godzinie 7. wieczorem w sali Towarzystwa. Wstęp dla akademików wolny.

Z poczty. Z dniem 1. maja b. r. wejdą w życie c. k. urzędy pocztowe w miejscowościach: Leńcze i na dworcu kolejowym w Stryszowie (powiat Wadowice), których czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 gld., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urzędy te połączone będą pociągami kolejowymi między Zagórzem i Krakowem.

† Leon Stebelski, profesor gimnazjalny, przeżywszy 39 lat, zmarł onegdaj we Lwowie.

Kradzież. Wczorajszej nocy włamali się niewyśledzeni na razie sprawcy do sklepu kramarza Jakóba Langberga pod l. 27. przy ulicy Zamarstynowskiej. Po rozbiciu dwóch zamków, skradli ztamtąd 28 głów cukru, 8 funtów świec millowych i 16 do 18 gld. drobnymi pieniądzmi.

Pogrzeb. Rozrzewniający widok sprawił onegdaj kondukt pogrzebowy przeciągający ulicami naszego miasta. Za ubogą trumienką postępował poważny i ze skupioną myślą, imponujący orszak naszych dzieci — studentów. Żegnają po raz ostatni i odprowadzają zwłoki ukochanego kolegi Franciszka Orłowicza. Rodzina, kilku profesorów, a reszta to koledzy zmarłego. Istne poruszenie gniazd pracujących mrówek. Nie potrzeba karawanu — sami go zaniesiemy! I od mieszkania aż na cmentarz stryjski zanieśli go na swych młodych barkach, garnąc się do tej ostatniej przysługi jeden nad drugiego. Serdeczne to koleżeństwo i solidarność do łez rozrzewniająca, mogą być i dla starszych przykładem. Zmarły, jako uczeń VI. klasy gimnazjalnej, pierwszym był w klasie, ale i dzielnym kolegą; w tak młodym wieku rozumiał już dobrze obowiązki swe w obec nauki i wobec szkolnej braci. Orszak pogrzebowy zwiększał się coraz bardziej, każdy zmarły przedwcześnie, to kwiat, z którego mógł być pożyteczny owoc, a kwiatów takich jakżeż nie żałować? Ileż z nich marnuje się przez opieszałość i lekceważenie? Ojciec Orłowicza — stróż, nie wiele mu pomagał; chłopiec więc uczył siebie, musiał uczyć drugich a żył kartoflami. Dzisiaj straszymy hyperprodukcją uczonego proletarjatu, a jednak sami go pomnażamy. Stypendja daje się dzieciom radców i konsyljarzy, biedniejsi niech będą dumni, że przejdą szkołę życia i przedrą się wyżej męką i siłą woli — jeden na tysiąc!

A szkoda ich! Nie chcemy winą obarczać nikogo, ale zdaje nam się, że obowiązkiem byłoby szkoły przynajmniej pomagać i wspierać radą tych biednych zapomnianych. Pamiętajcie, że z tych kwiatów mogły być owoce, a uczony proletarjat sami pomnażacie!

Na Wschód. Jeden z kupców tutejszych wyjeżdża do Bułgarji, w celu prowadzenia tam interesu komisowo-agenturowego wyłącznie wyrobami naszego kraju. Wyroby nasze wyrabiają sobie bowiem coraz większy zbyt na rynkach bułgarskich; pośrednictwo to przyniesć więc może prawdziwą korzyść naszym kupcom i przemysłowcom.

Handel drzewem. W skutek podnoszących się w Niemczech cen na drzewo, poczynają teraz znowu odchodzić z naszego kraju większe partje budulcu. Kupcy niemieccy dokonywają dużych zakupów, oraz czynią zamówienia. Na podwyżce cła, jak nas objaśniano, zagraniczni spekulanci, którzy pozawierali umowy na dostawę, grube straty ponieśli.

Młodociana akrobatka. W trupie skoczków podwórzowych, produkującej się na naszym bruku, zwracała na siebie uwagę niezwykłą swoją pięknością 12 letnia dziewczynka, Dżuza imieniem, rodem z Rumunji. Dziecię to wałęsało się z ową trupą przez rok po Bukowinie i w naszym kraju, aż zwróciło na siebie uwagę p. B. zamożnej wdowy, która ją do siebie przygarnęła. Jakie dawniej przechodziła koleje i czy posiada jeszcze rodziców, dziewczynka wcale nie pamięta, wie tylko, że wychowała się w Botuszanach i dłuższy czas przebywała w Bukareszcie.

Wskutek własnej nieostrożności zastrzelił się w Paryżu młody baron rosyjski Hagemeister, krewniak jenerała Ignatiewa. Młody baron przymierzywszy u krawca suknie naciągał napowrót na siebie te w których przybył. Naraz dał się słyszeć strzał i baron padł zemdlony na ziemię. Hagemeister zwykł był przy sobie nosić rewolwer małego kalibru, który wypadłszy mu z kieszeni tak nieszczęśliwie wypalił, że właściciela swojego pozbawił życia.

Między młotem i kowadłem. Wczoraj około 12. w południe, na ulicy Karola Ludwika najechała szybkim kłusem bryka towarowa na dwókołowy wózek kowalski, popychany przez terminatora Franciszka Czeczota, który widząc tak bliskie niebezpieczeństwo z prawdziwym wysiłkiem zjechał na bok na relsy tramwajowe. W tej samej chwili pojawił się z jednej strony wagon tramwajowy, z drugiej nadpędziła dorożka. Chłopak nie tracąc przytomności, byle siebie oczywiście ratować, wskoczył co żywo na swój wózek, który w oka mgnieniu dorożka roztrzaskała. Terminator spadł wprawdzie na bruk, lecz własnej przytomności tylko zawdzięcza, że poważniejszego szwanku nie odniósł. Dorożkarz zbiegł, lecz numer jego zapamiętano.

Muzeum archeologiczne uniwersytetu w Krakowie, mieszczące się już obecnie bardzo wygodnie w 6 obszernych parterowych salach nowego gmachu uniwersyteckiego, — wzbogaconem w tych dniach zostało przysłanym dlań z Bolonji wspaniałym odlewem gipsowym starożytnej płaskorzeźby w marmurze z roku 1322, z wizerunkiem Jarosława Bogorja-Skotnickiego, ówczesnego rektora akademji bolońskiej. Dar ten ofiarowany został przez bolońskie „Muzeum *civico*“, a dowodzi, że stary gród włoski nie zapomniał o kraju, zkąd niegdyś akademja bolońska miała wielu uczniów, którzy stawali się też często słynnymi jej profesorami, opromieniującemi ją swą sławą.

Samobójstwa Temi dniami w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru podpułkownik pułku litewskiego. Wiktor Korsak. Kula utkwiła w prawej skroni. Na bilecie wizytowym skreślił ołówkiem kilka słów, prosząc Iwana Stepanowicza o zawiadomienie braci jego, zamieszkałych w gubernji mohylewskiej, o samobójstwie. Liczył lat 47. Wydalił się z domu przed ośmiu dniami; gdzie przez ten czas przebywał, niewiadomo. W portmonetce znaleziono 12 rsr. Przyczyną samobójstwa było zboczenie umysłowe. Również spełnił zamach samobójczy Tadeusz Landpeitner, członek orkiestry teatralnej, skoczywszy z okna I. piętra, silnie się potłukł.

Wykryci zbrodniarze. Przed paru miesiącami spełnioną została zuchwała kradzież u kupca Jojny Promesa, zamieszkałego pod l. 8. przy ul. Bożniczej. W czasie jego nieobecności wyważyli niewiadomi sprawcy drzwi od jego mieszkania i w biały dzień wynieśli ztamtąd kufer, w którym kupiec przechowywał cały swój majątek. Znajdowało się w nim 350 zł. gotówką, książeczka kasy oszczędności na sumę 1.500 zł., tuzin srebrnych łyżek, widelców i nożów, 8 kubków srebrnych pozłacanych, klejnoty jego żony, jak 3 pary kolczyków i 4 pierścienie brylantowe, srebrne lichtarze, puszki od cukru i inne wartościowe przedmioty. Strata, nie licząc sumy w książeczkach kasy oszczędności, wynosiła do 2.000 zł. Nazajutrz po doniesieniu poszkodowanego znalazła policja kufer ów rozbity na ul. Słonecznej i porzucone w nim książeczki kasowe, które p. Promes odebrał Rewizor policyjny Günsberg, który śledztwo w tej sprawie prowadził, przytrzymał wkrótce silnie poszlakowanego o tę kradzież Leibę Eichla, którego jednakże po dwumiesięcznem przytrzymaniu w śledztwie, dla braku dowodów uwolniono. Eichel atoli, po uwolnieniu, życiem swojem wystawnem zwrócił na siebie znowu uwagę ajenta, a ten nie spuszczał go już teraz z oka i gdy Eichel zupełnie ubogi, kupił sobie nagle konia z wozem i furmanką zaczął się trudnić. Günzberg przyaresztował go wraz z nieodstępnym jego towarzyszem Szulimem Schweberem i Ruchlą Rubin. Śledztwo nagromadziło tak niezbite dowody ich winy, iż złoczyńcy konfrontowani jeden drugiego zdradzali. I tak Schweber zeznał, że kradzież tę spełnił wraz z Eichlem, a kufer zanieśli oni razem na podwórze realności l. 4 pod Dębem, gdzie go otworzyli, lecz przy podziale Eichel spólnika wyzyskał. gdyż dał mu tylko 18 zł., poczem obawiając się podejmywać pieniądze z kasy oszczędności, kufer z dokumentami porzucili na ulicy. Śledztwo dalsze wykazało, że do spółki tej łotrowskiej należeć musieli także kochanka Eichla, Ruchla Rubin, gdyż ta niezwykle stroić się teraz poczęła, oraz Ozyasz Hiss, któremu Eichel zapłacił prawdopodobnie za milczenie 50 zł. Przy aresztowanych pieniędzy znaczniejszych nie znaleziono, zakwestjonowano tylko wóz Eichla i odebrano od Rubinowej kwotę 13 zł. Policja zajmuje się gorliwie odszukaniem kosztowności, które zdaje się, w dziesiąte ręce już przeszły.

Płodność literacka. Jeden z dyrektorów towarzystw prowincjonalnych w ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie, otrzymał aż kilkanaście wizyt różnych autorów dramatycznych *minorum gentium*. Wszyscy ci goście proponowali mu nabycie sztuk oryginalnych. Ogółem przedstawiono dyrektorowi 28 komedyj, sztuk ludowych itp. arcydzieł.. Bagatela!

W Krakowie bawił przez kilka dni p. Teodor Rogoziński, brat znanego podróżnika, Stefana. Wraca on z Afryki, z Fernando-Po, gdzie odwiedzał brata

i bawił dziewięć miesięcy. Wyjeżdżał z tamtąd na północno-zachodni brzeg Afryki i dotarł przez Kamerun, Gaban, Kongo i Angolę aż do najwyższego miasta San Paolo de Loanda. Opowiada p. Rogoziński, że w mieście tem, liczącem oprócz autochtonów około 1000 Europejczyków, znajduje się jeden Polak inżynier, Jaruciński, budujący kolej żelazną w tej odległej części świata.

Stare polskie monety są w redakcji *Dziennika Poznańskiego* za 600 marek do nabycia, ale tylko do 2. maja b. r., a mianowicie: 1) gdański dukat złoty Stefana Batorego z roku 1586; 2) dukat złoty Zygmunta III. z roku 1589; 3) dukat złoty Jana Kazimierza z roku 1681; 4) dukat złoty Augusta II. z roku 1709 z wizerunkiem i herbem; 5) dukat złoty Stanisława Augusta z roku 1766, wielka numizmatyczna rzadkość; 6) talar Stefana Batorego z roku 1585 z koronowanym wizerunkiem; 7) srebrny medal koronacyjny Stanisława Leszczyńskiego z roku 1764; 8) złoty medal „Merentibus", unikat, wartości 206 marek.

Słynny podróżnik Przewalski zamierza w najbliższej przyszłości odbyć podróż do środkowej Azji w celach naukowych.

Uniwersytet w Bononji obchodzi, jak to już donosiliśmy, w czerwcu br. 800 letnią rocznicę swojego istnienia. Jest to najstarszy uniwersytet na świecie i miał powstać z szkoły prawniczej cesarza Teodozego II. w r. 425. Były czasy, w których uniwersytet boloński liczył i po 10.000 słuchaczów z wszystkich stron Europy, szczególnie z Niemiec, Polski, Węgier i Hiszpanji. Szczególną właściwością tego zakładu były kobiety zajmujące katedry uniwersyteckie. Jeszcze na początku 18. wieku miewała tam Dorotessa Laura Bassi wykłady z matymatyki i nauk przyrodniczych, a w nowszych czasach Klotylda Tambroni wykładała tam grecką literaturę. W wiekach ogólnej ciemnoty przyświecał uniwersytet Bonoński żywą pochodnią światła, szczególnie stała się sławną szkoła prawnicza, a nazwiska Irudiusa, Arro, Gradiana, Accursiusa, Molhighi, Cassiniego i innych są znane powszechnie. Od nich wyszła reforma i rozwój prawa tak cywilnego jak kanonicznego. Sławne są też instytuty uniwersytetu bonońskiego, obserwatorjum, teatr anatomiczny z przepysznymi przyrządami woskowymi, gabinety przyrodniczy i historyczno-fizykalny, teatr farmaceutyczno-chemiczny, zbiór antyków i sala modelów dla marynarki, jakoteż wreszcie biblioteka licząca 200.000 książek i 1000 manuskryptów.

Komitet celem urządzenia kolonij wakacyjnych dla dzieci żydowskich zawiązał się onegdaj. W skład jego wchodzą pp. Artur Mises, Ignacy Lilien, Emil Mises i Dr. Maurycy Roth. Bankier Jakób Stroh mianowany został protektorem kolonij.

„Skała". Dziewiąty z rzędu odczyt mieć będzie w sali „Skały" pan Baranowski Mieczysław, inspektor szkół średnich, „O wychowaniu młodzieży", na który to odczyt dyrekcja Stowarzyszenia zaprasza wszystkich członków z rodzinami. Odczyt ten odbędzie się w niedzielę 29. kwietnia b. r., o godzinie 5. po południu. Następny odczyt wygłosi p. Szczepanowski Stanisław w dniu 6. maja b. r.

Ujęci. Rewizor Spang w pogoni za sprawcami ograbienia kościoła św. Łazarza, przyaresztował wreszcie winnych Strelena, Piłata i Makrynę Iwaniszyn, przy których kosztownych rzeczy, jak kielichów i lichtarzy nie znaleziono.

Smutna przygoda. Donosiliśmy niedawno o zgłoszeniu się do państwa R., zamieszkałych w dworku na Zofijówce, jakiejś damy, upominającej się o zwrot córki, którą miała być wychowanica pp. R.

Przybrani rodzice zaniepokoili się tą interpelacją, zwłaszcza, iż owa dama F. M. zwróciła się ze swą pretensją na drogę sądową. Tymczasem onegdaj przybył do Lwowa p. M. i przeciął całą sprawę oznajmieniem że jego małżonka cierpi obłęd na punkcie poszukiwania zaginionego dziecka, które zmarło przed pół rokiem u krewnych, co rodzina zataiła, ze względu na stan zdrowia pani. M.

Tajemnicza przesyłka. W Tryeście przy wyładowywaniu bawełny, przywiezionej z Indyj na pokładzie parowca „Lucifer", znaleziono w beli, przeznaczonej dla firmy Parisi, zwłoki młodej murzynki. Były one tak dobrze owinięte w bawełnę, że mimo kilkomiesięcznej podróży morskiej nie okazywały śladów rozkładu. Również, mimo ścisłego zbadania, nie znaleziono najlżejszej rany, tak, iż szczególna ta przesyłka na razie niczem się nie da wytłómaczyć.

Do numeru dzisiejszego załącza się dla czytelników zamiejscowych „Cennik Teofila Łuckiego."

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 27. kwietnia. Giełda zbożowa: pszenica 7.50, pszenica na jesień 7.73, owies 5.45, kukurudza 5.98, żyto 6.23.

W radzie państwa dziś dalszy ciąg debaty nad projektem nowej ustawy wojskowej. Młodoczech Engel zwalcza ten projekt, ogromnie obciążający ludność. Jenerał Welsersheimb apeluje do patrjotyzmu parlamentu dla podniesienia siły zbrojnej państwa i prosi o przyjęcie ustawy.

Sturm miał długą mowę za projektem, chwaląc dawniejszego ministra wojny jako germanizatora. Następnie uchwalono przejście do debaty specjalnej. Do § 3. wnosi Wencliczke, żeby ustawa obowiązywała tylko do r. 1890, co przy imiennem głosowaniu 188 głosami przeciw 57 odrzucono, poczem całą ustawę przyjęto.

Dalej rozpoczęto debatę nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Roser żąda decentralizacji liwerunków dla armji w interesie przemysłowców i rolników. Kreuzig żąda reformy wojskowej ustawy karnej.

Wiedeń 28. kwietnia. W Radzie państwa po mowie Kreuziga posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie dziś rano.

Wczoraj o godzinie 5. w kasarni na Alsergrundzie wykonano wyrok śmierci na żołnierzu Schmidt'cie, który niedawno zamordował był swego towarzysza Arona.

Giełda wieczorna: kredyty 274·55, węg. renta złota 97·55.

Opawa 28. kwietnia. Arcyksiążę Rudolf przybył tu na inspekcję.

Budapeszt 28. kwietnia. Sejm 167 głosami przeciw 48 uchwalił przejść do rozpraw specjalnych nad nową ustawą wojskową.

Przeciw kilku właścicielom młynów, którzy w spółce ze serajewskimi Baruchami dostarczali dla armji kiepskiej mąki, wytoczono proces kryminalny.

Berlin 27. kwietnia. *Nationalzeitung* donosi, że cesarz ofiarował Bismarkowi tytuł „Herzog". Bismark jednak tytułu tego nie przyjął ze względów majątkowych.

Berlin 28. kwietnia. *Norddeutsche* konstatuje, że niebezpieczeństwo istniejące u cesarza, zostało zażegnane.

Paryż 28. kwietnia. W Café riche na bulwarze włoskim odbył się bankiet na cześć Boulangera. O godzinie 7. przybył Boulanger witany przez tłum okrzykami: „Niech żyje Boulanger!" Wielu krzyczało jednak: „Precz z Boulangerem!" Przed kawiarnią nagromadziła się taka masa narodu, że przejazd wozów musiał ustać. Krzykliwa demonstracja trwała do późnej nocy.

Carnot witany był w Bordeaux entuzjastycznie.

W parlamencie postawiło 112 posłów wniosek względem reformy prawa międzynarodowego, z prośbą, by republika francuska razem ze Stanami Zjednoczonemi próbowały zaprowadzić między sobą polubowny w sprawach spornych.

Senat przyjął całą ustawę wojskową.

Belgrad 28. kwietnia. Skupczyna będzie dziś rozwiązaną. Sytuacja wewnętrzna nadzwyczaj naprężona. Wybuch zaburzeń nieunikniony.

Londyn 27. kwietnia. W Birmie wybuchło powstanie krajowców. Powstańcy poprzecinali linje telegraficzne i pomordowali żandarmów. Wysłano przeciw nim wojsko.

Petersburg 27. kwietnia. Ignatjew został wybrany prezesem słowiańskiego towarzystwa dobroczynnego.

Ateny 28. kwietnia. Porta domaga się ciągle odwołania konsula greckiego z Monastyru. Jeżeli Porta trwać będzie dalej przy tem naleganiu, w takim razie Grecja będzie zmuszoną zwrócić uwagę mocarstwa na położenie greckich prowincyj w Turcji, do których nie zastosowano traktatu berlinskiego.

Wiedeń 28. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rząd wniósł przedłożenie w sprawie prolongowania ustawy, użyczającej pewne ułatwienia stemplowe przy konwersji kolejowych obligacyj pierwszeństwa oraz projekt ustawy o uwolnieniu od należytości skarbowych przy czynnościach, mających na celu zaokrąglanie gruntów włościańskich.

Minister Prażak odpowiedział na interpelację Zuckra co do wydawania wyroków wyłącznie niemieckich z najwyższego trybunału; dla Czech i Galicji zarządzono już wydawanie wyroków w dwóch językach. Potem przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o powoływaniu rezerwistów.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej (nad rubryką ministerstwa obrony krajowej) przemawiali Tuerck, Tausche, Skokanek, Plass, Heilsberg, domagając się *decentralizacji dostaw wojskowych* w interesie gospodarzy rolnych i rzemieślników.

Kronawetter żądał natarczywie zmiany wojskowej procedury sądowej, przedstawiając w jaskrawych barwach istniejący stan rzeczy. *Z posłów polskich w kwestji dostaw dla armji ani jeden pary nie puścił.* (Sprawy takie załatwiają się na tajnym parlamencie — bez skutku. Red.)

Przy tytule „żandarmerja" nastawał Tuerk na materjalne polepszenie bytu żandarmów. Kronawetter ubolewał, że instytucja tak pożyteczna jak żandarmerja, bywa *nadużywaną do agitacyj politycznych.*

W tym samym duchu mówił Lazansky, poczem przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej, i o godz. pół do 4. popołudniu zamknięto posiedzenie. Następne w poniedziałek.

Wiedeń 28 kwietnia. (Z Koła polskiego). Mięszana mniejszość klubu polskiego przyjęła ułożoną przez posła Hausnera i Czartoryskiego deklarację z powodu głosowania za wnioskiem Liechtensteina. Kilku jednak członków Koła bez różnicy czy z deklaracją czy bez niej *wstrzyma się od głosowania*, ponieważ gorzałkę połączono ze sprawą szkoły wyznaniowej.

Wiedeń 28. kwietnia. Cesarz odebrał dziś przysięgę od metropolity Radułowicza z Mostaru.

Paryż 28. kwietnia. Na wczorajszym bankiecie Boulangerowskim był także obecnym senator Naquet.

Wiedeń 29. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica gotowa 7.42, na jesień 7.70, owies 5.40, kukurudza 6.80.

Berlin 29 kwietnia. Stan zdrowia cesarza cokolwiek się pogorszył.

Londyn 29. kwietnia. *Bulla papieska w której ojciec święty potępia narodowe dążenia Irlandczyków, wywarła na katolikach irlandzkich przygnębiające wrażenie.*

(Bullę tę wydał papież wbrew zdaniu biskupów irlandzkich, którzy jak wiadomo stanęli w obronie swego biednego ludu. Fakt bardzo charakterystyczny choć nie nowy po tem, co kurja zrobiła wobec Wielkopolski. Red.).

Austrjacki ambasador Karolyi podał się do dymisji.

Teatr literatura i sztuka.

(§) **Teatr.** Do podanej w odcinku dzisiejszego numeru treści i oceny przedstawionej wczoraj komedji Józefa Bliźińskiego „Szach mat", wypada nam dodać kilka uwag o samem przedstawieniu. Otóż przedewszystkiem korzystamy ze sposobności, ażeby oddać zasłużone wyrazy uznania dyrekcji i reżyserji za staranne i udałe wystawienie sztuki.

Oceniając grę artystów musimy bez żadnej galanterji, kierując się jedynie sprawiedliwością przyznać bezwzględne pierwszeństwo paniom. Pp. Gostyńska (Gdzyńska) i Pysznik (Lizia), oddały swe role z tak głębokiem zrozumieniem, opracowały je tak sumiennie aż do najdrobniejszych szczegółów, że role te nie mogły chyba znaleść lepszych przedstawicielek. Pp. Stachowicz, Cichocka i German poprawnie oddały swe blade role, a pani Piasecka była wcale wesołym łobuzem.

Z występujących mężczyzn zadowolnili nas jedynie pp. Frenkel, Wysocki i Szobert. P. Wojdałowicz i Kwieciński nasuwali mimo woli porównanie ze swoimi poprzednikami w wykonaniu tych ról w „Karjerowiczu" pp. Ruszkowkim i Lubiczem, a porównanie to wypadło stanowczo na niekorzyść nowej obsady. P. Woleński nie mógł grać tak, jakby potrafił, bo... nie umiał należycie roli.

Publiczność przyjęła przychylnie sztukę nową, oklaskując artystów i autora.

* **Zajmująca książka** ukazała się w tych dniach w handlu księgarskim w Paryżu. P. Dezyderjusz Charnay wydał powieść p. t. „Księżniczka indyjska przed podbojem", w której opisuje nieistniejącą już cywilizację. Charnay, najstarszy z żyjących badaczy francuskich, przez długie lata przebywał w Jukatanie, gdzie studjował gruzy zburzonych miast, hieroglify i rzeźby Tolteków. Treść powieści jego rozgrywa się na początku XVI. wieku. Barka wysłana przez Balboę z Ja-

majki, rozbija się na wybrzeżu państwa Tolteków i krajowcy pożerają całą załogę, z wyjątkiem Guerrara, którego tuczą i zachowują na wielką uroczystość. Ratuje go jednak zakochana w nim córka króla i Guerraro zostaje następcą tronu. Prosta ta fabuła jest dla autora tylko pozorem do opisania ówczesnych zwyczajów. Uroczystości ludowe wraz ze swemi saturnaliami i tańcami skreślone są z niezwykłą barwnością.

Z izby sądowej.

Kraków 27. kwietnia. *(Rabunek.)* Przed ławą sędziów przysięgłych jako oskarzeni: Jan Jurkiewicz i Michał Krakowski o zbrodnię rabunku, Rozalja Jurkiewiczowa o uczestnictwo w rabunku i kilku kradzieżach, Ignacy Jurkiewicz o uczestnictwo w rabunku i kradzieży.

Bohaterami dnia są Jan Jurkiewicz i Michał Krakowski, po dobrym a przedwczesnym sądząc początku, świetną kryminalną rokujący przyszłość. Liczą po lat 15, wyglądają na wiek niższy z powodu niedostatecznego fizycznego rozwinięcia.

Michał Krakowski nie zna rodziców, Jan Jurkiewicz ma ojca, raz, i matkę kilkakrotnie za kradzież karaną, a która według urzędowego świadectwa wójta gminy, większą niż 8 morgów gruntu dla męża swego przedstawia wartość, tyle różnych ubocznych dostarcza dochodów.

Z wyjątkiem Ignacego Jurkiewicza wszyscy podsądni do winy się poczuwają. Fakt zaś z ich opowieści wysnuty następnie się przedstawia.

Jurkiewicz i Krakowski od lat najwcześniejszych własną na utrzymanie zarabiają pracą i to pracą ciężką, bo rąbaniem drzewa. Owoż z podobnej powracając dnia 5. stycznia b. r. pracy między Biskupicami a Złotą, spotkali 82-letniego starca Jakóba Brandsdorfera, handlującego zajęczemi skórkami, i powzięli myśl lżejszego niż dotychczasowy zarobku. Inicjatorem był starszy nieco i bardziej rozwinięty Jan Jurkiewicz, który zaofiarował Brandsdorferowi na sprzedaż skórki zajęcze, w Złotej znajdować się mające, których jednakże rzeczywiście nie posiadał. Zeszli z drogi na ścieżki, brnąc po śniegu, przyczem starzec kilkakrotnie w śniegu zapadał. Pomagali mu do wydobycia się z zasp śniegowych, a ceniąc wartość pracy i świadczonych usług, zażądali, aby im je wynagrodził. Żądania z centów wzrosły do szóstki. Brandsdorfer datek obiecał, lecz dopiero gdy dojdą do karczmy i pieniądze zmieni. Jurkiewicz żądał coraz to natarczywiej, wreszcie popchnął Brandsdorfera, a gdy ten upadł, wyjął mu z zanadrza woreczek 14 zł. zawierać mający, przyczem Krakowski miał go przytrzymywać, a obaj nadto, zdaniem Brandsdorfera, grozili mu śmiercią w razie oporu.

Brandsdorfer zanim z przestrachu ochłonął i ze śniegu wydobyć się zdołał, leżąc czas dłuższy w śniegu, nogę przemroził, co zdaniem lekarzy przeszło 30 dni trwającą spowodowało chorobę.

Jurkiewicz część zrabowanych pieniędzy zaraz na miejscu dla siebie wydzielił — resztę zaś w towarzystwie Krakowskiego do rodzicielskiego odniósł domu. Po przeliczeniu wobec Rozalji Jurkiewiczowej wynosiła ona 8 złr. 60 cnt. Z tej kwoty dała Rozalja Krakowskiemu i synowi po 40 cnt., za 7 cnt. kupiła soli, kilkanaście centów zatrzymała przy sobie, a resztę ukryła w latarce.

W chwili tej nadszedł Ignacy Jurkiewicz, a dowiedziawszy się od chłopców, że pieniądze wzięli staremu żydowi, kląć począł, że będzie kłopot i z domu chłopców wypędzał. Ostatecznie jednak zezwolił, aby na noc pozostali.

Jurkiewicza i Krakowskiego spotkał jednego z dni następnych żandarm Weklir, a gdy na jego widok uciekać poczęli, domyślając się nieczystego sumienia, przyaresztował, o ich sprawce od nich się dowiedział i rewizję w domu Jurkiewiczów wykonał. Ignacy Jurkiewicz pytany przezeń o pieniądze odrzekł, że nie wie, gdzie są złożone, lecz, że będące w domu dzieci wiedzieć muszą. Istotnie też kilkoletnia córeczka jego wskazała latarkę, w której żandarm znalazł 7 złr. 11 i pół cnt. Przy tej sposobności zakwestjonował też posiadanie kilku przedmiotów, co do których Jurkiewiczowa przyznała, że je na jarmarkach pokradła lub jako kradzione, jak np. palto, które dała mężowi, kupiła. Ignacemu Jurkiewiczowi odebrał zresztą żandarm 1 złr. 25 cnt., co do których, mniema oskarżenie, że ze zrabowanej pochodzą kwoty, zaś Ignacy Jurkiewicz utrzymuje, że je pracą swą w lesie zarobił. Nadto odebrał żandarm R. Jurkiewiczowej 15 cnt., które, jak przyznała, były częścią zrabowanej sumy.

Po dłuższej naradzie przysięgłych, przewodniczący ich hr. Mostowski ogłosił werdykt, którym przysięgli pytania dotyczące zbrodni rabunku co do Jana Jurkiewicza 11, co zaś do Michała Krakowskiego 8 potwierdzili głosami; pytanie o uczestnictwo w rabunku Rozalji Jurkiewiczowej 11, a pytanie dotyczące przez nią popełnionych kradzieży 12 potwierdzili głosami; zaś Ignacego Jurkiewicza od uczestnictwa w rabunku 12, a od uczestnictwa w popełnionej przez żonę kradzieży 9 uwolnili głosami.

Trybunał stosując nadzwyczajne prawo łagodzenia, skazał: Jana Jurkiewicza na 3 i pół. Michała Krakowskiego na 3, Rozalję Jurkiewiczową na 1 rok ciężkiego więzienia, obostrzając tę karę postami: Ignacego Jurkiewicza zaś od oskarzenia uwolnił.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 28. kwietnia. Tisza przybył tu dzisiaj. Wspólne konferencje ministerjalne odbędą się w poniedziałek. Tisza zabawi tu cały tydzień, celem ostatecznego ukończenia wielu spraw finansowych.

Ustawa o powołaniu rezerwistów została równocześnie przyjęta w Wiedniu i Budapeszcie bez zmiany. W Budapeszcie większością 119 głosów, w Wiedniu 131 gł.

Plewna 28. kwietnia. Książę Ferdynand przybył tu wczoraj po południu, przyjmowany z zapałem.

Berlin 28. kwietnia. Biuletyn urzędowy wydany dziś zrana powiada: Zdrowie cesarza od wczoraj bez zmiany. Gorączka ustąpiła z rana prawie zupełnie.

Sofia 28. kwietnia. Wbrew przyrzeczeniu nie pobierania cła przed ukończeniem obecnych rokowań, nałożyła W. Porta od 24. bm. na produkta bułgarskie cło 8 proc. Zarządzenie to wywołało tu złe wrażenie.

Paryż 28. kwietnia. Na wczorajszym bankiecie danym na cześć Boulangera, protestował Boulanger przeciw twierdzeniu, jakoby dążył do dyktatury, oświadczył gotowość głosowania za zniesieniem prezydentury, gdyby taki wniosek w Izbie postawiono. Podczas objadu zgromadziły się tłumy przed Caffé Riche, które wyprawiły około północy, gdy Boulanger wracał z objadu, na cześć jenerała wielką owację. Policja musiała wkroczyć, ażeby umożliwić przejazd powozom i aresztowała z powodu okrzyków na cześć Boulangera 40 osób, między innymi Derouleda, oraz deputowanych Leherissego i Susiniego, których niebawem jednak znowu wypuszczono. Z powodu tych aresztowań ma być dzisiaj wniesiona interpelacja w Izbie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. kwietnia 1888.

Hotel Francuski. K. hr. Bukowski z Halicza, G. Ostrowski z Cannes franc, M. Schloss z Kolonii, E. Frankl, H. Redl, J. Leonhardt z Wiednia, H. Garfein ze Złoczowa.

Hotel Europejski. Ig. Zborowski z Krakowa, M. dr. Trachtenberg z Kołomyi, P. Berger z Lipska, J. Bernardiner, M. Knöpfelmacher, N. Ledermann z Wiednia, J. Szulz z Drohowyża, H. Herschberg z Rossji, Dr. Blumenstock z Krakowa.

Hotel Krakowski. W. Wolski z Brzeżan, T. Lachman z Mikuliniec, K. Hilbricht z Ostrowa, F. Herdina z Krakowa.

Hotel Kuhna. R. Podlewski z Suchodół, M. Dyczkowski z Kołodziejówki, H. ks. Dyczkowski z Zazdrości, P. ks. Piskorski z Petrykowa, J. ks. Lewocki z Tłustego, M. Krynicka z Dąbrowicy, J. ks. Korczyński z Torek.

Lwów, z Izby handlowej

28. kwietnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196 —	200 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	219 75	223 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 40	97 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 50	92 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 25	101 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 25	101 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	101 80	102 90
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa		20 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleonder	10 —	10 10
Imperjał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 —	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn
Akcje węgierskie banku kredytowego	275 —	275 —
„ Bank anglo-austrjackiego	104 50	104 50
„ Unionbanku	196 50	196 75
„ kolei Karola Ludwika	199 25	197 50
„ kolei północnej	249 70	249 80
„ kolei południowej (Lombardy)	78 25	79 —
„ kolei państwowej	230 75	229 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	220 75	221 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 50	157 75
Losy komunalne wiedeńskie	133 —	133 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	93 90	95 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	102 25	102 —
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	209 75	210 75
Renta węgiersk złota 4 proc.	97 50	97 50
Akcje Bankvereinu	89 50	89 —
Rosyjski rubel papierowy	**104 75**	**105 —**
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	273 50	274 20
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia 28. kwietnia 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	168 85	168 40
Akcje austrackie kredytowe	137 50	137 75
Akcje kolei Karola Ludwika	79 75	79 40
Austrjackie banknoty	160 35	160 45
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 75	31 90
Rosyjska pożyczka wschodnia		50 90

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	**5·50**	**9·27**	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	**10·24**	**3·05**	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	**10·10**	**2·28**	3·19	
Z Czerniowiec	**10·03**	3·35	3·30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		**1·35**		
Z Bełzca			4·22 / 11·18	*8·32
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	**10·44**	**4.10**	4·50	8·10
Podwołoczysk	6·10	**10·25**	12·38	
Podwołoczysk z Podzam.	6·22	**10·55**	1·08	
Czerniowiec	6·20	**11·06**	12·22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11·47		
Stryja, Chyrowa.		**8·04**		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6·30		
Bełzca			9·16	*5·26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9·34	**6·35**	**5·20**	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	**6·36**	9·35	**9·29**	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5·59 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Fundusz na budowę koszar.

Uchwały sejmowe o poborze dodatku krajowego na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1888 i dodatków krajowych dla funduszów indemnizacyjnych zostały przez cesarza zatwierdzone. Dodatek krajowy wynosić będzie 31 ct. od każdego zł. podatków bezpośrednich; dodatek indemnizacyjny w wschodniej i zachodniej Galicji 27 ct., a dodatek indemnizacyjny w W. Ks. Krakowskiem 16 ct. Równocześnie sankcjonował cesarz projekt ustawy o pożyczce krajowej w kwocie 395.000 zł. Uchwałę sejmową, żądającą dla tej pożyczki uwolnienia od wszelkich opłat i należytości rządowych, odstąpiło ministerstwo spraw wewnętrznych ministrowi skarbu, do którego zakresu sprawa ta należy. Nowa pożyczka krajowa nie jest bynajmniej niedoborową, lecz stanowi inwestycję. Fundusz pożyczkowy bowiem służyć ma na budowę koszar przez gminy. Jak wiadomo, Sejm osobną uchwałą postanowił, że celem dalszego udzielania gminom pożyczek na budowę koszar ma być utworzony osobny fundusz pożyczkowy w wysokości jednego miljona. Na ten miljon złożyć się mają dotychczasowe coroczne dotacje krajowe, które zostały gminom rozpożyczone i ratami wpływają do funduszu krajowego. Kwota 395.000 zł. uzupełnić ma sumę tych dotacyj do wysokości jednego miljona, który odtąd wyłącznie używany będzie na budowę koszar. Gminy ubiegające się o pożyczki koszarowe nie mogą jednak układać planów daleko sięgających, bo ów miljon na razie nie pokryje nawet najpilniejszych potrzeb. Poprzednie dotacje krajowe są rozpożyczone, więc tylko suma rocznych rat rzeczywiście spłaconych będzie użyta na nowe pożyczki gminne. Dzisiejsza zaś pożyczka krajowa już zupełnie zabsorbowaną jest promesami, udzielonemi przez Wydział krajowy tym gminom, w których zachodzi najpilniejsza potrzeba budowy koszar. Nie jeden miljon, lecz kilka miljonów musiałby wynosić fundusz koszarowy, jeżeliby wypadło zaspokoić wszystkie pretensje, nie zbyteczne, lecz chociażby tylko wcale uzasadnione, ale nie tak pilnie, żeby nie mogły być na kilka lat odroczone. Zwłaszcza w tej chwili wymagania wojskowości wzrosły znacznie, bo ministerstwo obrony krajowej niedawno uznało, że ustawa kwaterunkowa stosuje się także do dostarczania lokalności szpitalnych dla wojska, że zatem gminy i na ten cel powinnyby otrzymywać pożyczki z koszarowego funduszu.

Zapomniane kapitały.

(C. d.) Dębicka Trepki Marjana masa spadkowa gotówka 3 złr. 15 ct. i w kasie umorzenia długów państwa 187 złr. i 84 i pół ct.;

Darowski Karol książeczka kasy oszczędności na 999 złr. 80 ct.;

Drzymalik Mikołaj w kasie umorzenia długów państwa 39 zł. 50 ct. moneta konw.;

D' Elle Vaux gotówka 10 złr. pół ct.;

Erdeli Stanisław i Marja, gotówka 8 złr. 1 i pół ct.;

Fränkel Estera książeczka galicyjskiej kasy oszczędności na 416 złr. 75 ct.;

Frank Anna gotówka 1 złr. 5 ct.;

Fiscus contra Piątkiewicz gotówka 14 złr. 70 ct.;

Filipowskiej Marjanny spadkobiercy gotówka 9 złr. 88 i pół ct.;

Freundling Józef w obligacjach państwowych 115 złr. i książeczka kasy oszczędności na 78 złr. 40 ct.;

Fack Chaji masa spadkowa i z miejsca pobytu i życia niewiadomi jej spadkobiercy gotówka 12 złr. 16 i pół ct.;

Gwińczewska Marja gotówka 16 złr.;

Galicyjska kasa oszczędności przeciw Szczepanowi Bilińskiemu pto 850 złr. 55 ct., gotówka 31 złr. 50 ct.;

Grajcinger Mina przeciw Etli Mensch pto 25 złr., gotówka 15 złr. 75 ct.;

Gritzmacher Anna 2-voto Dodzik książeczka kasy oszczędności na 28 złr. 46 ct.;

Górski Leonard gotówka 20 złr. 6 i pół ct.;

Grande Teresa i jej nieznani spadkobiercy książeczka kasy oszczędności na 381 złr. 84 ct.;

Hanisz Jan masa spadkowa gotówka 12 złr. 5 ct.;

Hausmann Józef proboszcz u św. Marcina gotówka 33 złr. 79 ct.;

Held Maciej masa spadkowa w kasie umorzenia długów państwa 8 złr. 93 i pół ct.;

Jawornicki Józef książeczka kasy oszczędności na 219 złr. 58 ct.;

Jandel Józef z Morawji gotówka 5 złr. 25 ct.;

Jastrzębski Józef gotówka 4 złr. 60 i pół ct., talar i 5 cwancygierów wartości razem 3 złr. 81 ct.;

Koch Jan przeciw Sucharda Józef gotówka 7 złr. 35 ct.;

Kucyk Stefan gotówka 1 złr. 5 ct.;

Kaczanowski Daniel książeczka kasy oszczędności na 345 złr. 60 ct.;

Körn Józef w kasie umorzenia długów państwa 92 złr. 90 ct.;

Kaisi Julja i Joachim przeciw Piotrowi i Elżbiecie Kohlruss książeczka kasy oszczędności na 25 złr. 47 ct.;

Krogulski Szymon masa rozbiorowa gotówka 13 złr. 29 i pół ct.;

Kotlińskiej Innocencji spadkobiercy gotówka 2 złr. 95 i pół ct.;

Kresz Małgorzata gotówka 1 złr. 94 i pół ct.;

Kopystyński Antoni książeczka kasy oszczędności na 6 złr. 30 ct.;

Kucharski Jan gotówka 2 złr. 90 ct.;

Sporna masa Pawła i Marjanny Legierzyńskich przeciw Marjannie Pikulskiej względnie właścicieli i wierzycieli real. nr. $688\,^1/_4$ w kasie umorzenia długów państwa 370 złr. 75 ct.;

ks. Łużecki Eustacp gotówka 15 złr. 25 ct.;

Łempicka Franciszka gotówka 12 złr. 60 ct.;

ks. Ladanowicz Grzegorz książeczka kasy oszczędności na 84 złr. 36 ct.;

Linda Marja w kasie umorzenia długów państwa 61 złr. 78 i pół ct.;

Lipski Walenty de Grobie gotówka 2 złr. 83 ct.;

Logdamus Rozalja masa spadkowa książeczka kasy oszczędności 67 złr. 77 ct.;

Lauera Leizora spadkobiercy przeciw Lejbie Menkes i Mojżeszowi Jonas w kasie umorzenia długów państwa 212 złr. 64 i pół ct.;

Laskowski Wincenty gotówka 10 złr. 50 ct.;

Łoś Zuzanna i August tudzież Dzieduszycka Józefa gotówka 17 złr. 64 i pół ct.;

Lewakowski Ignacy przeciw Roni Rachli Weiss książeczka kasy oszczędności na 14 złr. 82 ct.;

Możarowski Antoni gotówka 8 złr.;

Mniszek hr. Urszula w kasie umorzenia długów państwa 736 złr.;

Mechel Jan, Samuel Leib Handel, Chaim Aron Schreiber i t. d. książeczka kasy oszczędności na 24 złr. 75 ct.;

Minczeles Schmaja gotówka 1 złr. 87 ct.;

Majewski Antoni kryda gotówka 7 złr.;

Margosches Józef w kasie umorzenia długów państwa 203 złr. 70 ct. (C. d. n.)

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

ZDRÓJ SIARCZANY TRENCZYN-CIEPLICE

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, pół godziny od [st]acji kolejowej Tepla-Terenczyn-Cieplice linji kolei [W]aag o 20 minut odległe, z Krakowa przez Oder[be]rg Sillein w dziewięciu godzinach do osiąg[ni]ęcia, ma 32° R. jest najlepszym i najsil[ni]ejszym zdrojem na

[c]ierpienia reumatyczne i podagryczne.

[Z]najdują się tam: wielki pię[k]ny park, wodociąg górski, [do]bre pomieszkania, zna[ko]mite restauracje i [cu]downie piękne o[to]czenie.

W obecnym sezonie otwartym zostanie po raz pierwszy nowo zbudowany

Zakład kąpielowy „Hammam"

wyposażony wschodnim przepychem i eleganckiemi kąpielami pojedynczemi, rzecz widzenia godna.

Na większych stacjach kolejowych dostać można bilety tam i napowrót po cenach zniżonych.

Początek sezonu 1. maja.

Ilustrowany programy rozsełą gratis **Zarząd zdrojowy.**

Dla Pań!

Kapelusze najmodniejsze, wiosenne i letnie, w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach poleca nowo założony

MAGAZYN MÓD

Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej

we Lwowie, Chorążczyzna liczba 16.

Zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej.

Hulaj duszo!.... Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek zebrał autor „Do rozpuku". Z ilustrowaną kartą tytułową. Cena 30 ct. z przesyłką 35 cnt. (przekazem lub znaczkami pocztowemi). Nakładem księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE.

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę mat rji i tegoż następstwa. Do zażywania na katary żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnem tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.

Nabyć można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierni, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szczurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki **Lippmanna** apt. w **Karlsbadzie.**

W teatrze hr. Skarbka

Dziś wieczór

Baron cygański

operetka w 3 aktach J. Straussa.

Hrabia Piotr Homonay	Koncewicz
Conte Carnero, królęski komisarz	Gasiński
Sandor Barinkay, młody emigrant	Karpiński
Kalman Župan, bogaty hodowca wieprzów w Banacie	Myszkowski
Arsena, jego córka	Kasprowiczowa
Mirabella, guwernantka w domu Župana	Weigel
Ottokar, jej syn	Laskowski
Czipra, stara cyganka	Babińska
Saffi, cyganka	Radwan
Poli (cyganie)	Kiczman
Jószi (cyganie)	Piasecki
Terko (cyganie)	Chudkowski
Michaly (cyganie)	Nowiński
Janczi (cyganie)	Gumplowicz
Burmistrz Wiednia	Pruszyński
Herold	Święcki

Jutro: 1) „Reprezentant domu Müller", 2) „Grzeszki babuni", 3) „Nowa Francillion", 4) „Bęben".

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

☛ Inoxydirte Pumpen ☚
sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**

„Jubileomanja"

Nowela galicyjska

oryginalnie napisana wierszem przez ***Aleksandra Morgenbessera*** opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw." po **30** ct.

Główny skład w Drukarni Polskiej Lwów, ulica Sobieskiego l. 23.

Z naszych nowo otwartych, blisko kolei położonych kamieniołomów polecamy

kamień

piaskowiec najlepszego gatunku, do ciosu, na schody, podwaliny i do wszelkiego rodzaju budowy przydatny, w dowolnej ilości i po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr państwa Skole koło Stryja.

APTEKA POD GWIAZDĄ
PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące wyrabiane w laboratorjum tejże Apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie na najlepszem i najstarszym winie hiszpańskiem wyrabiane: **Wino chinowe, chinowo-żelaziste, pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich, stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi, z kraju i z zagranicy. Cena buteleczki 1 złr. 50 cent.

Koniak grande Szampagne umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany nie mający nic wspólnego z sztucznymi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflowego i essencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwymi. Cena buteleczki 1 złr. 80 ct. w. a.

Malagę i Wino Tokajskie bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów, — Cena 1 złr. 20 centów i 2 złr. 50 centów za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna,** wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom i t. p. Cena 16 cent. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarom kiszek i t. p. Cena 16 centów a. w. **Woda litowa** przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi i t. p. Cena 16 cent. **Woda żelazna** skuteczniejsza, jak wszelkie wody rodzime żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, blednicy i ztąd wynikających chorób. Cena 16 cent. **Woda gorzka,** działa łagodnie rozwalniająco a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorzkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 16 ct. **Woda jodowa i bromowa,** w razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienia i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 centów w. a.

Angielska lemoniada musująca. Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35 centów.

Wody mineralne rodzime więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: Emską, Francesbadzką, Giesshübelską, Hunyady, Iwonicką, Karlsbadzką, Marienbadzką, Selcerską i Morszyńską.

Apteka homeopatyczna

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jakoteż w ziarnkach w różnych potęgach. — **Apteczek domowych** dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczanych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod Gwiazdą wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysełam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.